



Państwo Jarocin

Nr 22

PISMO
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ
PAŃSTWA JAROCIN

W gminie Jarocin odbyły się po 10 latach przerwy Dożynki Powiatu Niżańskiego. Organizatorzy nie mieli w tym roku wprawdzie szczęścia do pogody, ale zakładany program artystyczny został zrealizowany w 100 procentach. Szkoda, że ta nieodpowiednia aura odbiła się fatalnie na frekwencji. Nie odnotowaliśmy dotychczas w naszym piśmie uroczystości z okazji 100-lecia poświęcenia kościoła w Jarocinie. Podczas tych uroczystości ukazała się pn. „Ziemia Jarocin” pierwsza książka całkowicie poświęcona przeszłości naszej gminy. Jej autorem jest członek naszego stowarzyszenia a zarazem nauczyciel Zespołu Szkół w Jarocinie p. Jacek Siembida. Uważni czytelnicy naszego pisma zauważą, że z pewnymi wątkami i epizodami z historii zawartymi w książce zapoznawaliśmy ogół, jako pierwsi. Taka jest m. in. rola naszego pisma, aby przyczynić się do poznawania przeszłości naszej małej „Ojczyzny”. Dzięki temu, że odkrywamy wydarzenia z przeszłości, jak i dokumentujemy obecne, przyszły badacz naszej historii będzie miał ułatwione zadanie.

Red.



Wręczenie Złotych Wiewiórek 2017



Dożynki Powiatu Niżańskiego

JUBILEUSZ STULECIA POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W JAROCINIE

W niedzielę 18 września 2016 r. odbył się Jubileusz Stulecia Poświęcenia Kościoła Parafialnego pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej w Jarocinie. Proboszcz Tadeusz Kuźniar z parafianami już od dłuższego czasu czynił przygotowania do jubileuszu, zarówno duchowe jak i materialne. Uroczystość poprzedzona była 9 – miesięczną Nowenną do Matki Boskiej Bolesnej – Patronki Parafii oraz cotygodniowymi, śródowymi adoracjami Najświętszego Sakramentu z Nowenną do Matki Boskiej Bolesnej. Bezpośrednio przed uroczystością Jubileuszu odbyły się Misje parafialne trwające od 10 do 18 września 2016 roku. Świątynia została gruntownie wyremontowana wewnątrz i na zewnątrz odnowiono elewację z kamiennymi lamperiami. Wspomniane odnowienie elewacji Samorząd Gminy Jarocin dofinansował kwotą 80 tys. zł.



Powiat Nizański reprezentował Starosta Nizański Robert Bednarz, wicestarosta Adam Mach oraz członek zarządu Powiatu Nizańskiego Tomasz Podpora. Z okazji pięknego Jubileuszu Starosta Nizański Robert Bednarz w imieniu władz samorządowych powiatu nizańskiego i społeczności nizańskiej przekazał na ręce ks. proboszcza Tadeusza Kuźniara, okolicznościowy gawerton z życzeniami dla parafian, szczególnie zdrowia i siły do pokonywania nowych wyzwań oraz wielu Bożych błogosławieństw.

Po uroczystej Mszy Św. Jubileuszowej zaproszeni goście udali się na obiad zorganizowany w siedzibie Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji w Jarocinie. Następnie odbyła się część artystyczna na placu plebanii w Jarocinie, gdzie koncertował m.in.



Zwieńczeniem uroczystości jubileuszowych była Msza Święta, której przewodniczył bp senior Edward Frankowski, a w której uczestniczyli licznie zgromadzeni przedstawiciele władz parlamentarnych i samorządowych, goście oraz parafianie. Uroczystość swoją obecnością uświetnili Bogdan Romaniuk – wicemarszałek województwa podkarpackiego oraz europoseł związany z gminą Jarocin - Mirosław Piotrowski.



Koncelebrze przewodniczył ksiądz biskup Edward Frankowski

Chór Chłopięcy Cantus ze Stalowej Woli pod kierunkiem pani mgr Teresy Michałkiewicz oraz nasi Jargocianie. Red.

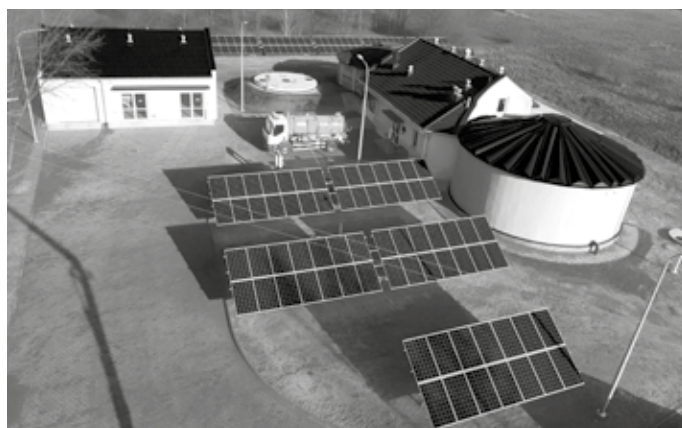


Zarząd powiatu wręcza księdzu Kuźniarowi okolicznościowy grawerton

NIEZBĘDNA PRZEBUDOWA

Dla jarocińskiego samorządu najważniejszą inwestycją ostatnich lat stanowi modernizacja oczyszczalni ścieków. Oczyszczalnia powstała w 1999 roku a w 2004 została rozbudowana o nowy moduł. Od tego czasu upłynęło już wiele lat, Większość urządzeń się zdekapitalizowała. Dmuchawy, mające zapewnić właściwe napowietrzenie ścieków były już niewydolne, co powodowało powstawanie odorów utrudniających życie mieszkańców Zadworza i Smutków. Koniecznym było napowietrzanie ścieków za pomocą sprężarek. Modernizacja była nieunikniona ale w związku z wysokimi kosztami gmina musiała poczekać na ogłoszenie przez Urząd Marszałkowski naboru wniosków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na dotacje w zakresie gospodarki ściekowej. Wniosek gminy Jarocin został pozytywnie zweryfikowany, dzięki czemu uzyskano dotację w wysokości 2 362 341,79 zł. Całość kosztów przebudowy wraz z rozbudową oczyszczalni ścieków w Jarocinie” to kwota – 3951305,69 zł.

Składając wniosek, można było uzyskać także dotację na budowę na terenie oczyszczalni mikroelektrowni fotowoltaicznej.



Ogniwa fotowoltaiczne na terenie oczyszczalni.

Wykonawcą przebudowy wraz z rozbudową oczyszczalni ścieków zostało konsorcjum firm: jakolider – EKOMEL Sp. z o.o. z Janowa Lubelskiego oraz jako partner - B & W Usługi Ogólnobudowlane Bożena Dzikowska z Pruszcza Gdańskiego za cenę 3 245 300,03 zł. Wykonawcą budowy mikroelektrowni fotowoltaicznej została firma FreeVolt Sp. z o.o. z Bydgoszczy za cenę 190 020,66 zł. Ponadto w ramach inwestycji zaplanowano zakup samochodu specjalistycznego. Odpowiedzialnym za dostawę samochodu – beczki dwufunkcyjnej o pojemności 6000 litrów do odbioru nieczystości płynnych i udrażniania sieci kanalizacji została POLCAB N. Gamoń Spółka Jawna z Rybnika za cenę 515 370,00 zł. Końcowy odbiór odbył się w dniu 21 listopada 2017r.

Przebudowa dróg w Jarocinie

Przedsiębiorstwo Molter sp. z o.o. z Rudnej Małej wygrało przetargi na przebudowę 2 dróg w sołectwie. Położone zostały nawierzchnie asfaltowe na drodze Jarocin - Stadion (ulica Pańska) za kwotę 174069,82 zł., oraz drodze w Majdanie Jarocińskim za 171721,90 zł.



Stacja dmuchaw.



ZDANIEM WÓJTA

Reforma oświaty w kształcie zaproponowanym przez minister Zalewską stała się faktem. Obawiałem się tej reformy, nie tylko ze względu na zwiększenie wydatków z własnych środków budżetowych na utrzymanie szkół ale także ze względu na nieuchronne pogorszenie się warunków do nauczania dla starszych roczników uczniów. Oni nie trafią już do dobrze wyposażonych gimnazjów, lecz pozostaną w swoich - małych najczęściej - szkołach bez pracowni przedmiotowych i sal gimnastycznych.

Próbowałem, na miarę swoich możliwości temu przeciwdziałać, dlatego też w październiku 2016 r. wysłałem do MEN petycję oraz 1.12.2016 r. wystosowałem pismo do Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Petycja i odpowiedź na nią była umieszczona na stronie MEN, natomiast od Prezydenta do chwili obecnej nie otrzymałem odpowiedzi... i prawdę mówiąc, już się jej nie spodziewam.

Miałem okazję dwukrotnie polemizować z minister Zalewską podczas konferencji w Kolbuszowej i Rzeszowie. Zwracałem uwagę na to, że gimnazja są dobrymi szkołami, dbającymi o poziom nauczania. Na dowód tego przytoczyłem dane, że wśród absolwentów jarocińskiego gimnazjum są już obecnie sędziowie, adwokaci, radcowie, architekci, lekarze, kilka osób pracuje na uczelniach robiąc doktoraty.

W moim odczuciu Pani minister Zalewska po podjęciu decyzji o likwidacji gimnazjów zdołała prawie wszystkim wmówić, iż likwidacja ta była wynikiem konsultacji społecznych, jakie prowadziła. Dlatego też podczas konferencji w Kolbuszowej, w swojej wypowiedzi zarzuciłem minister to, że nie tylko oszukała samorządowców ale wprowadziła ponadto w błąd Panią Premier i Prezydenta Dudę. Zarówno Premier, jak i Prezydent twierdzili, że reforma minister Zalewskiej, w tym likwidacja gimnazjów, była szeroko konsultowana. Moim zdaniem było to ewidentne kłamstwo. Wprawdzie odbyły się debaty wojewódzkie i w gronie ekspertów, ale dotyczyły innych spraw oświatowych. Podczas debaty wojewódzkiej z udziałem minister Zalewskiej, zwróciłem uwagę, że brakuje mi w tematach poddanych konsultacjom ewentualności likwidacji gimnazjów. Zostałem wtedy skarcony przez moderatorów debaty, że zagadnienie to nie jest jej przedmiotem. Jakież było moje zdziwienie, gdy na podsumowaniu ogólnopolskiej debaty w Toruniu pani minister Zalewska ogłosiła likwidację gimnazjów jako jej efekt!. Po konferencji w Rzeszowie miałem okazję rozmawiać przez chwilę z panią minister

w kularach. Rozmowa dotyczyła szkoły w Szyperkach, która nie ma warunków lokalowych na powstanie szkoły ośmioklasowej. Pani minister zachęcała mnie, abym nie tylko szkołę rozbudował o brakujące sale lekcyjne ale wybudował także przy niej salę gimnastyczną! Zauważyłem, że gdybym tak postąpił, jak mi radzi, to szybko przestałbym być wójtem. Ja przede wszystkim muszę kierować się zdrowym rozsądkiem. Pani minister upierała się jednak przy swoim. Uważała, że sala gimnastyczna służyć także będzie starszym mieszkańcom Szyperek, a rozbudowana szkoła dla prowadzenia oświaty dorosłych.

Galimatias prawny. Chciałbym zwrócić uwagę na karygodny brak spójności w przepisach dotyczących przyznawania świadczeń pielęgnacyjnych w związku z opieką nad osobą z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełności. W obecnie istniejącym stanie prawnym wójt musi wydawać decyzję odmowną, nawet w sytuacji, gdy formalnie zasiłek się należy. OPS podpowiada wtedy zainteresowanym, że należy się odwoływać od decyzji wójta do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

I co ciekawe. SKO uchyla wtedy negatywną decyzję wójta i zasiłek przyznaje. W okresie od kwietnia do września 2017 r. SKO uchyliło 17 decyzji, działającego z upoważnienia Wójta Gminy Jarocin Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej i przyznało świadczenie w kwocie 1406 zł. Stawia to wójta w złym świetle względem wnioskodawców, gdyż odmawia on świadczenia, natomiast organ odwoławczy, na podstawie tych samych przesłanek przyznaje. Wójt jest zły, natomiast SKO dobre. Dlatego też, aby zerwać z tym „cyrkiem”, pisemnie nakazałem kierownikowi OPS rozstrzygać uzasadnione wnioski po myśli zainteresowanych. W razie ewentualnej kontroli odpowiedzialność wezmę na siebie.

Podatki lokalne uchwalane są przez radnych wchodzących w skład Rady Gminy. Propozycje stawek podatkowych przygotowywane są natomiast przez wójta. Jako, że jestem zwolennikiem niskich podatków, staram się aby stawki podatków były możliwie jak najniższe. Zwłaszcza jeśli chodzi o podatek od działalności gospodarczej. Prowadzący działalność są wystarczająco szykanowani polityką etatystyczną i fiskalną państwa, aby dokładać im nadmierne obciążenia ze strony samorządu. Dobrze się w naszej gminie dzieje, że radni najczęściej ze zrozumieniem podchodzą do takiej polityki podatkowej.

Tak też się stało w dniu 24 listopada br. kiedy odbyła się sesja Rady Gminy w Jarocinie, podczas której



uchwalone zostały podatki lokalne na 2018 rok. Propozycje stawek przedstawione przez wójta zostały w sposób jednomyślny zaakceptowane przez radnych. W stosunku do roku 2017 niektóre z podatków zostały obniżone. W podatkach od nieruchomości dotychczasowa stawka za 1m² powierzchni użytkowej

w budynkach mieszkalnych 0,37 zł została na rok 2018 zmniejszona do 0,35 zł. Z 10,0 zł do 9,90 zł ulega obniżeniu podatek za 1m² budynków związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą. To najprawdopodobniej najniższa stawka w całym kraju.

Zbigniew Walczak – wójt gminy

NOC SOBÓTKOWA 2017

W niedzielę, 25 czerwca 2017 r., odbyła się kolejna edycja „Nocy Sobótkowej – Powitania Lata w Jarocinie”. Na scenie plenerowej nad zalewem w Jarocinie pojawiły się małe wokalistki i śpiewająca młodzież z GOKSTiR w Jarocinie, zespół Dewódzki & Kontrabanda, zespół „Wodziska”. Równoległe do koncertów uczestnicy imprezy mogli wziąć udział w konkursie „Leśne zagadki”, sztafecie rodzinnej, konkursach plażowych „Zamki na piasku” i „Poszukiwacze bursztynu”. Tradycyjnie przeprowadzono konkurs na najpiękniejszy wianek sobótkowy. Oczy uczestników imprezy cieszyły wystawy rękodzieła, ceramiki artystycznej, fotografii przyrodniczej, rzeźb kamiennych Tadeusza Bronkiewicza, a także stoisko pszczelarzkie i wystawa gołębi.

Dużą atrakcją była średniowieczna wioska, w której można było poznać tajniki dawnych rzemiosł. O zmroku zapłonęły ogniska i pochodnie. Na scenie pojawił się zespół folkowy „Janki”, który rozpoczął najważniejszy punkt programu, czyli widowisko sobótkowe. Akcja działa się na wale przy rzece Gilów-

ka, nad brzegiem zalewu, wyspie i w samej wodzie zalewu. Widzowie wysłuchali opowieści o smutnych pannach, które nie miały dla kogo rzucać wianków, bo chłopcy nie wrócili z wojny. Na szczęście Pani Jeziora oddała dzielnych wojów i cała historia skończyła się dobrze. Panny, zgodnie z tradycją mogły puścić wianki. Na zakończenie wszyscy aktorzy zatańczyli razem z chłopcami wykonującymi taniec z ogniem.

W widowisku brały udział dzieci, młodzież z GOKSTiR w Jarocinie, seniorzy z zespołu „Jargocianie”, członkowie zespołu „Janki”, chłopcy z grupy Passio, wolontariusze i panowie z klubu morsów „Pingwiny z Państwa Jarocin”. Reżyserem i autorem scenariusza była pani Anna Kiedrzyńska. Malownicza sceneria, gra świateł w ciemności, klimatyczna muzyka, nietuzinkowa scenografia, zrobiły swoje. Inscenizacja bardzo się podobała i wielu osobom zapadnie na długo w pamięć. Organizatorzy imprezy zapewniają, że tradycje będą podtrzymywane i już teraz zapraszają do szaleństwa sobótkowego w przyszłym roku.

JANKI MAJĄ PIERWSZĄ PŁYTĘ



Jak nasi czytelnicy zapewne wiedzą, od czerwca 2014 roku, przy GOKSTiR w Jarocinie działa młodzieżowy zespół folkowy „Janki”. Pomimo krótkiego okresu działania zespół ma już za sobą

wiele koncertów i konkursów muzycznych. Śmiało można powiedzieć, że jest on wizytówką naszej gminy.

Na sukcesach scenicznych się nie kończy, bowiem młodzi muzycy doczekali się także pierwszej płyty. Nagrań dokonano w kwietniu 2017 roku. Wymarzona płyta nosi tytuł „POCHOP”. Ma on wskazywać na to, że utwory zawarte na płycie stały się motorem i inspiracją do grania dla młodych ludzi. Na debiutanckim krążku znajduje się dziewięć utworów.

Młodzież wykonuje tradycyjne utwory ludowe oraz, za zgodą starszych, doświadczonych twórców, utwory czołowych, polskich zespołów folkowych. Płytę wydał Gminny Ośrodek Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Jarocinie.

W przygotowaniach muzycznych do nagrań brał udział pan Bogdan Bracha – lider i założyciel legendarnego zespołu folkowego „Orkiestra Świętego Mikołaja”. Płytę nagrał zespół w składzie: Oliwia Pliszka – wokal, Klaudia Kłyza - instrumenty perkusyjne i wokal, Jadwiga Koziarz – skrzypce i wokal, Maciej Sobilo – akordeon i wokal, Szymon Krakowiak - gitara basowa i wokal, Łukasz Siembida - gitara elektryczna. Płyta stanowi pewnego rodzaju podsumowanie dotychczasowej działalności zespołu. Trzymamy kciuki za dalszy rozwój zespołu.



TRZECI EKO FESTIWAL W JAROCINIE

W gminie Jarocin o edukację ekologiczną troszcą się zarówno szkoły, jak i Centrum Edukacji Ekologicznej w Jarocinie, działające naszym GOKSTiR. Jedną z ważnych inicjatyw jest organizacja festiwalu ekologicznego, przez wspomniane CEE i Zespół Szkół w Jarocinie.



W dniach 9-10 maja 2017 r. odbył się już po raz trzeci EKO FESTIWAL - dwudniowa impreza wypełniona nauką i zabawą w sali sportowej Zespołu Szkół w Jarocinie. Tematami wokół których się poruszano była ekologia, piękno polskiej przyrody i zdrowy styl życia. Uczestnicy festiwalu śpiewali piosenki w ramach Konkursu Piosenki Ekologicznej, tworzyli wielkoformatowe rysunki podczas akcji plastycznej pod nazwą „Co w trawie piszczy”, zbudowali i ozdobili domy dla maluchów z kartonowych pudeł, tworząc „Wioskę dzieci”, brali udział w konkursach wiedzy przyrodniczej, robili pyszne i zdrowe kanapki, tworzyli wiersze w ramach konkursu „Eko Wierszokleta”, startowali w konkurencjach sportowych.

Podczas imprezy nagrodzono gimnazjalistów za zbiórkę makulatury i zużytych baterii.

Oczy festiwalowiczów cieszyła ciekawa wystawa prac plastycznych, zgłoszonych do konkursu szkolnego „Las w oczach dziecka” oraz wystawa fotografii członków Klubu Fotografii Przyrodniczej CEE pod nazwą „Pierwsze kroki”.

Festiwal odwiedzili specjaliści goście. Pierwszego dnia przedszkolaki oraz uczniowie szkoły podstawowej wysłuchali prelekcji pt. „Dobre rady na złe odpady”, przygotowanej przez stowarzyszenie „Zielona Stalówka”. W drugim dniu uczniowie poznali pana Mirosława Kaźmierczaka – niezwykle człowieka, trenera młodych gimnastyków, ekologą i społecznika. Razem ze swoimi podopiecznymi z klubu UKS Spartan Zahutyń zaprezentował młodzieży próbkę swoich nieprzeciętnych umiejętności w gimnastyce sportowej. Zainteresowanie dzieci i młodzieży udziałem w poszczególnych konkurencjach i konkursach było ogromne. Impreza była nie tylko okazją do dobrej zabawy i rozrywki, ale stanowiła doskonały środek, by odpowiedzieć młodym jakie korzyści niesie za sobą życie zgodnie z naturą.



IMPREZY SIERPNIOWE W PAŃSTWIE JAROCIN

Sierpień 2017 obfitował w wydarzenia a nad naszym jarocińskim zalewem mieszkańcy mogli bawić się trzykrotnie.

Tradycyjnie 15 sierpnia odbyły się Biegi Zwycięstwa nad bolszewikami „Goń bolszewika, goń” imienia kawalerów orderu Virtuti Militari Jana Koziola i Sebastiana Małka. Frekwencja była w tym roku rekordowa. Łącznie wystartowało 173 biegaczy, w tym 67 osób wzięło udział w biegach młodzieżowych i 106 w biegu głównym. Dopisała także pogoda. Zwycięzcy biegów otrzymali puchary, pamiątkowe medale i dyplomy. Nagrody wręczał Wójt Gminy Jarocin, pan Zbigniew Walczak oraz członkowie rodziny jednego z patronów



biegów Jana Koziola: pani Leokadia Stempień – córka oraz Wioletta Możejko – wnuczka. Imprezie towarzy-





Katowianie

szła plenerowa wystawa poświęcona naszym bohaterom.

O ile pogoda podczas biegów była wspólna, o tyle deszcz pokrzyżował nieco plany organizatorom kolejnych dwóch imprez. W sobotę, 19 sierpnia 2017 r., odbyła się impreza „Spotkania Rodzinne w Państwie Jarocin”. Jej organizatorzy, czyli Gminny Ośrodek Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Jarocinie, Gmina Jarocin i Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin zadbałi, aby program zadowolili najbardziej wymagających gości. Znalazł się w nim program dla dzieci, występy młodych wokalistów z GOKSTiR w Jarocinie, energetyczny koncert zespołu „Fever”, występ naszych lokalnych zespołów „Jargocianie” i „Katowianie”, występ zespołu „No Name”.

Zwieńczeniem całej imprezy był koncert gwiazdy polskiej sceny muzycznej – zespołu „T. Love”. Dla naj-

bardziej wytrwałych gości, po wszystkich występach, odbyła się dyskoteka pod gwiazdami. Ważnym punktem programu było wręczenie nagród Wójta Gminy Jarocin pod nazwą „Złota Wiewiórka”, które były uhonorowaniem wyróżniających się twórców kultury, działaczy społecznych oraz instytucji z terenu Gminy Jarocin. W sobotę z rąk Wójta Gminy Jarocin, pana Zbigniewa Walczaka statuetki odebrali: Jacek Siembiada, Halina Ślusarczyk, Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Majdan Golczański oraz Wiesława Powęska. Dodatkowymi atrakcjami były stoiska promocyjne i gastronomiczne, a także wystawy lokalnych twórców.

Chociaż pogoda w sobotni wieczór pozostawiała wiele do życzenia (mżawka na przemian z ulewnym deszczem), ci którzy zdecydowali się przybyć na „Spotkania Rodzinne” na pewno mieli okazję do dobrej zabawy.



Śpiewająca młodzież z GOKSTiR

DOŻYNKI POWIATU NIŻAŃSKIEGO – JAROCIN 2017

W niedzielę 20 sierpnia, dzień po „Spotkaniach Rodzinnych w Państwie Jarocin”, odbyły się XVIII Dożynki Powiatu Niżańskiego – Jarocin 2017. Zgodnie z tradycją była to impreza dziękczynna za ukończenie owocnych żniw i prac polowych. Ceremonie dożynkowe rozpoczęto Mszą Świętą w kościele parafialnym w Jarocinie, gdzie poświęcone zostały wieńce, wykonane ze zbiorów rolników z powiatu niżańskiego. Ze względu na fatalne warunki pogodowe wieńce dożynkowe pozostały w jarocińskiej świątyni, zrezygnowano także z uroczystego przemarszu w korowodzie na plac imprezy.

Przed rozpoczęciem części oficjalnej na placu imprezy zaprezentował się zespół Mażorettek z NCK „Sokół” w Nisku razem z Orkiestrą Dętą z Zarzecza. Po tej prezentacji przybyłych gości powitał Starosta Niżański – Robert Bednarz, Wójt Gminy Jarocin – Zbigniew Walczak oraz Przewodniczący Rady Powiatu Niżańskiego – Janusz Nawrocki. Następnie, zgodnie z obyczajem, Starostowie Dożynek, pani

Barbara Fila i pan Józef Walczak, przekazali organizatorom chleb, a przedstawiciele władz samorządów lokalnych podzielili się chlebem z uczestnikami imprezy. W czasie poczęstunku publiczności z okolicznościowymi pieśniami wystąpił nasz jarociński zespół „Jargocianie”.



Wieniec dożynkowy z Jarocina



Po zakończeniu „ceremonii chleba” na scenie rozpoczęły się prezentacje dorobku artystycznego Gmin Powiatu Niżańskiego. Naszą gminę reprezentował Młodzieżowy Zespół Folkowy „Janki” z Jarocina. W trakcie imprezy przeprowadzono konkurs na Wieniec Dożynkowy, I Powiatowy konkurs na Produkt Tradycyjny Powiatu Niżańskiego, konkurs kulinarny na Chleb Domowy i Smarowidło do Chleba oraz Quiz Wiedzy o Województwie Podkarpackim i Powiecie Niżańskim.

W przerwie między występami nagrodzeni zostali laureaci konkursów, a także najzdolniejsi uczniowie i najlepsi rolnicy z Powiatu Niżańskiego. Nagrodę z rąk Starosty Niżańskiego i Wójta Gminy Jarocin otrzymała mieszkanka naszej gminy Alicja Łazowska. Wyróżnionym rolnikiem z naszej gminy był pan Michał Wnuk.



Wieniec dożynkowy z Mostków.

Na placu imprezy znajdowało się wiele interesujących i barwnych stoisk promocyjnych. Gościliśmy u siebie reprezentacje siedmiu gmin powiatu niżańskiego, stoiska lokalnych artystów i rękodzielników, stoisko koła łowieckiego „Gawra” z Rudnika nad Sanem, stoisko pszczelarskie Stowarzyszenia „Wójczyc” z Jeżowego, stoisko Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, stoiska i wystawy służb mundurowych – Stoisko Komendy Powiatowej Policji w Nisku, Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nisku, 16 Tczewskiego Batalionu Saperów, 3 Batalionu Inżynieryjnego w Nisku.

Gościli u nas także reprezentanci Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nisku. Stoiska promocyjne i informacyjne zaprezentował także KRUS, ODR i ARMiR z Niska oraz firmy, które zdecydowały się wspomóc finansowo organizację imprezy. We wspomnianych stoiskach reprezentacji gmin znalazły się prezentacje lokalnych specjałów kulinarnych, przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich i stowarzyszenia oraz prezentacje dorobku kulturalnego ośrodków kultury.

Stoisko promocyjne Gminy Jarocin przygotowane zostało przez Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Majdan Golczański oraz GOKSTiR w Jarocinie. Przybyli goście mieli okazję pokosztować aromatycznych wypieków i swojskich dań, a przy okazji zobaczyć wielkoformatowe mandale wyklejane naturalnymi materiałami oraz przedmioty ceramiczne wykonane przez dzieci na zajęciach w jarocińskim GOK-u. Stowarzyszenie z Majdanu Golczańskiego może być dumne, jako że komisja Konkursu Kulinarnego na Chleb Domowy i Smarowidło do Chleba uznała ich „Chleb i smarowidło według przepisu mam i osób starszych” za najlepszy!

Jeżeli chodzi o reprezentację gminy Jarocin przez grupy wieńcowe, to w tym roku reprezentowały nas aż cztery grupy: „Mostki – Podpory”, „Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Majdan Golczański”, „Jarocin gmina Jarocin” oraz „Szyparki gmina Jarocin”. Za sukces należy uznać zdobycie IV miejsca przez grupę wieńcową „Jarocin gmina Jarocin” w konkursie na Wieniec Dożynkowy. Mimo, że nie zdobyliśmy podium, to zważywszy na to, że do konkursu przystąpiło aż 17 wieńców, czwarte miejsce przyznane przez komisję na czele z etnografem bardzo nas cieszy.

Pochwalić się może także „Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności Majdan Golczański”, jako że zdobyło pierwsze miejsce w internetowym głosowaniu na najpiękniejszy wieniec.

Mimo, że cały dzień padał deszcz, było wietrznie i chłodno, każdy kto zdobył się na wyjście z domu i odwiedziny nad zalewem w Jarocinie z pewnością nie wrócił rozczarowany.



Najwytrwalsi goście doczekali się wieczornego koncertu gwiazdy. Energetyczny koncert dała Halina Mlynkova – polska piosenkarka będąca w latach 1998-2003 wokalistką zespołu „Brathanki”.

Organizatorzy marzą o lepszej pogodzie podczas kolejnych imprez plenerowych, czego im serdecznie życzymy.



LAUREACI NAGRODY „ZŁOTA WIEWIÓRKA” - 2017

W drugim roku od czasu wprowadzenia nagrody „Złota Wiewiórka” dla osób lub organizacji, zespołów, itp. mieszkańcy gminy mieli formalną możliwość zgłaszania swoich kandydatów do nagrody. W związku z tym, że w ustalonym terminie nie wpłynęła ani jedna propozycja wójta gminy z własnej inicjatywy wyróżnił 4 osoby i jedno stowarzyszenie.

Oto one:

Jacek Siembida

- za działalność w dziedzinie kultury

Pan Jacek Siembida jest autorem pierwszej książki opisującej historię miejscowości z gminy Jarocin od czasów prehistorycznych do czasów współczesnych. Książka „Ziemia Jarocin” przedstawia aktualny stan wiedzy na temat przeszłości gminy Jarocin. Jako członek Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin aktywnie uczestniczy w organizowaniu corocznych Biegów Zwycięstwa nad bolszewikami” Goń bolszewika, goń”. Współpracuje także z GOKSTiR, przygotowując prelekcje o tematyce historycznej wygłaszane podczas organizowanych przezeń uroczystości i imprez, jak np. Święta Niepodległości, Noc muzeów itp.

Albert Sałęga

- za szczególne zaangażowanie w dziedzinie działalności społecznej

Pan Albert Sałęga od wielu lat jest działaczem sportowym. Od 10 grudnia 2006 roku pełni funkcję prezesa LZS Zdziary uczestniczącego w rozgrywkach klasy okręgowej. Pełnienie powyższej funkcji w klubie wymaga dużego wkładu pracy społecznej. Klub w Zdziarach jest klubem dobrze zorganizowanym, mogącym być wzorem dla innych. Poza udziałem w rozgrywkach prowadzonych przez OZPN Stalowa Wola organizuje także turnieje towarzyskie, jak np. coroczny Turniej o Puchar Wójta Gminy Jarocin.

Stowarzyszenie Rozwoju Społeczności

Majdan Golczański

- za zasługi dla promocji i rozwoju Gminy Jarocin

Stowarzyszenie od początku swojej działalności w 2013 roku specjalizuje się w podtrzymywaniu kulinarnych tradycji naszego regionu. Stoiska z potrawami regionalnymi przygotowanymi przez członków stowarzyszenia prezentowane były na licznych imprezach, zarówno w gminie Jarocin, jak i w powiecie niżańskim. Stowarzyszenie było wielokrotnie nagradza-

ne za swoje produkty. Przepisy na niektóre z potraw przygotowywanych przez stowarzyszenie prezentowane są w III części książki pt. „Kulinarne wędrówki po Podkarpaciu” wydanej w tym roku. Działalność stowarzyszenia nie ogranicza się tylko do kulinariów. Jest ono organizatorem gminnych imprez, takich jak: Dzień Kobiet, Dzień Dziecka a przed świętami Bożego Narodzenia kolacji wigilijnej. Udziela się także w akcjach charytatywnych.

Halina Ślusarczyk

- za działalność w sferze kultury

Pani Halina Ślusarczyk poprzez swoje działanie doprowadziła do zaistnienia w sferze publicznej gminy Jarocin rękodzieła artystycznego. Była pomysłodawcą i organizatorem wystaw prac artystycznych wykonanych przez mieszkańców gminy. Jej działania ujawniły, jak wiele osób zajmowało się w zaciszu domowym twórczością artystyczną. Pani Halina skupiła wokół siebie panie zajmujące się hafciarstwem, organizując dla nich zajęcia z zakresu rękodzieła artystycznego.



Laur z rąk wójta odbiera pani Wiesława Powęska



Służyła także radą samorządowi gminy w trakcie prac związanych z modernizacją budynku starej szkoły, gdzie obecnie mieści się Gminne Centrum Kultury, w wyborze koloru elewacji, czy też doborze zasłon i firan do poszczególnych pomieszczeń. Zwraçała także szczególną uwagę na oprawę scenograficzno-dekoracyjną imprez plenerowych organizowanych lub współorganizowanych przez Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin.

Wiesława Powęska

- za działalność w dziedzinie kultury

Pani Wiesława Powęska, mieszkanka Kutyl, jest jedną z pierwszych osób w gminie Jarocin, które zajęły się działalnością artystyczną. Od ponad 20 lat maluje martwe natury i pejzaże techniką olejną na płótnie. Tworzy także obrazy - najczęściej o tematyce

religijnej - techniką mozaikową. Wykonane za pomocą tej techniki wizerunki Matki Boskiej są przepiękne. Zachwycają żywymi kolorami i precyzją wykonania. Twórczość artystki można było zobaczyć na wystawach organizowanych podczas jarocińskich imprez, między innymi podczas cyklicznych „Spotkań Rodzinnych w Państwie Jarocin”, w nizańskim „Sokole”, czy też na wystawie promującej gminę Jarocin podczas imprezy w Łążku Garncarskim.

Nagrody zostały wręczone osobiście przez wójta Zbigniewa Walczaka podczas imprezy Spotkania Rodzinne w Państwie Jarocin w dniu 19.08.202017 r. Pan Albert Sałęga, w związku z tym, że nie mógł w tym dniu odebrać nagrody, odbierze ją podczas najbliższej sesji Rady Gminy w Jarocinie.

Red.

ZESPÓŁ KATOWIANIE

Zespół Katowianie powstał w 2017 roku 15 kwietnia, założyła i prowadzi go p. Anna Samotyja, wieloletnia solistka trzech chórów warszawskich, która w 2015 r. sprowadziła się do Katow. Pragnieniem założycielki było powstanie chóru kościelnego oraz zespołu śpiewaczego, który rozsławiałby gminę Jarocin oraz swoją miejscowość - Katy. Większość członków Zespołu, do którego uczęszcza 8 pań i 2 panów, to mieszkańcy właśnie Katow. Na akordeonie akompaniuje p. Zbigniew Samotyja. Próby odbywają się po dwie godziny 2 razy w tygodniu.

Jako chór kościelny Regina Poloniae śpiewali w wielu parafiach woj. podkarpackiego, a jako zespół

regionalny Katowianie brali udział w kilku przeglądach i konkursach na terenie powiatu nizańskiego, m. in. w Ulanowie i Nisku, a także w Boguchwale na Targach Rolniczych oraz na uroczystościach w gminie Jarocin. W swoim repertuarze mają piosenki okolicznościowe, regionalne oraz zespołów Mazowsze i Śląsk jak również wielu znanych polskich piosenkarzy. Na uwagę zasługuje fakt, że barwne stroje, w których występują zostały uszyte we własnym zakresie.

Zespół ostatnio zmienił nazwę na: BROKATY. W tym zawiera się nazwa ich miejscowości jak i wizualny obraz grupy rozśpiewanych osób.



SPALONE ZABUDOWANIA

W Archiwum Państwowym w Przemyślu w dokumentach związanych z gminą Jarocin znajdują się spisy spalonych przez Niemców w okresie II wojny światowej zabudowań. Spisy zostały sporządzone w 1947 roku przez sołtysów gromad. Dużo ostatnio w mediach informacji o potrzebie dochodzenia od Niemców odszkodowań za zniszczenia wojenne dokonane na ziemiach Polski. Wydaje się to mało realne, niemniej jednak dobrze się stało, że takie dokumenty, bezpośrednio po wojnie zostały sporządzone. W kolejnych numerach Państwa Jarocin będziemy zamieszczać wykazy z poszczególnych gromad (obecnie sołectw).

Uwaga! W wykazie brak danych dla 2 gospodarstw.

Red.

Wykaz spalonych zabudowań w Jarocinie wg wykazu sołtysa Jana Małka sporządzonego w dniu 10.06.1947 roku:

lp	Nazwisko i imię	dom	stodoła	stajnia	piwnica	dzień	miesiąc	rok
1.	Paleń Józef	+	+	+	+	10	06	1944
2.	Budynki kościelne	+	+	+	+	12	06	1943
3.	Bielak Franciszek	+		+		12	06	1943
4.	Ślusarczyk Julia					12	06	1943
5.	Pęk Franciszka	+	+	+	+	12	06	1943
6.	Pasek Józef	+	+	+		12	06	1943
7.	Pokój Józef					12	06	1943
8.	Żuraw Marcin	+	+	+		12	06	1943

OBÓZ W PUSTKOWIE

Mieszkańcy naszej gminy w czasie II wojny światowej najczęściej byli zabijani przez Niemców na miejscu w licznych pacyfikacjach. Dużo osób zginęło jednak na zewnątrz, głównie w obozach koncentracyjnych i obozach pracy przymusowej. Najwięcej zostało zamordowanych w Lublinie, głównie w obozie na Majdanku. Kilku mieszkańców gminy poniosło śmierć z rąk niemieckich oprawców w obozie pracy przymusowej w Pustowie koło Dębicy.

Byli to:

- › Jan Chudy - ur. 23.12.1912 - zginął 23.02.1942
- › Powęska Józef - 7.07.1905 - 31.12.1942
- › Habuda Józef - 21.03.1912 - 15.12.1942
- › Karkut Michał - 9.09.1900 - 28.11.1942
- › Podpora Jan - 24.12.1920 - 7.12.1942
- › Podpora Piotr - - - 2.11.1943
- › Sieradzki Albin - 15.09.1912 - 28.11.1942

Obóz w Pustkowie został utworzony jesienią 1940 roku. Obóz Truppenübungsplatz Heidelager Pustków znajdował się w obrębie wielkiego poligonu SS-Truppenübungsplatz Dębica, na którym testowano rakiety V-1 i V-2. W obozie tym w okresie 1940-1944 Niemcy zamordowali 15 tysięcy więźniów: 7500 Żydów, 5000 radzieckich jeńców wojennych i 2500 Polaków.

Z powodu epidemii i czerwonki wśród więźniów, na zboczu Królowej Góry wybudowano palenisko kremacyjne do spalania zwłok zmarłych i zamordowanych osób. Zbocze tej góry ma w związku wydarzeniami w okresie wojny nazwę „Góry Śmierci”.

Na terenie dawnego obozu w Pustkowie został w 1964 roku wybudowany pomnik poświęcony jego ofiarom. Wystarczy rzut oka na pomnik, aby stwier-

dzić, iż jest on niemal identyczny jak pomnik w Jarocinie. Różni się od jarocińskiego głównie rzeźbą postaci przy pomniku. Widocznie oba zostały zaprojektowane przez tę samą osobę.

Zachęcamy do zwiedzenia terenu, gdzie znajdował się obóz. Bardzo łatwo to uczynić, tym wszystkim, którzy jadą do Krakowa

autostradą A4. Wystarczy zjechać na parking MOP Paszczyzna Północ. MOP ten graniczy bezpośrednio z terenem obozu. Znajduje się tam Ekspozycja historyczno – dydaktyczna przy Górze Śmierci. Wystarczy przejść furtką w ogrodzeniu. Teren do zwiedzania rozdziela droga asfaltowa. Po jej lewej stronie znajdują się zrekonstruowane baraki, gdzie można zapoznać się z historią obozu, natomiast po prawej schodkami w górę można wejść na Górę Śmierci. Gdy już tam się znajdziemy zobaczymy wspomniany już pomnik główny, oraz dwa mniejsze: polski i żydowski, palenisko kremacyjne, komorę na zwłoki, mogiłę zbiorową oraz symboliczną „Drogę cierpienia”.



Pomnik na „Górze Śmierci”



GMINA JAROCIN MA MONOGRAFIĘ

We wrześniu 2016 roku ukazała się książka pamiątkowa (monografia) pod tytułem „ZIEMIA JAROCIN”, którą napisał rodak z Jarocina, pan Jacek Siembida - nauczyciel w tutejszym Gimnazjum.

Na 230 stronach zawarta jest dostępna wiedza o historii ziemi jarocińskiej i przyległych sołectwach. Publikacja zbiegła się ze 100-leciem jarocińskiego kościoła którą to rocznicę obchodzono bardzo uroczyście z udziałem ks. Biskupa Edwarda Frankowskiego. W 9 rozdziałach przedstawione zostały tematy dotyczące: początków osadnictwa na tutejszym terenie, okresu zaborów, czasów I i II Wojny Światowej, jarocińskich bohaterów i ofiar niemieckich pacyfikacji. Oddzielne są też rozdziały poświęcone oświacie i życiu religijnemu. Opracowanie zajęło autorowi prawie trzy lata. Dużo wysiłku wymagało zdobycie informacji, zebranie wspomnień, ich selekcja i zestawienie w książce. W recenzowanej książce wartościowym jest materiał fotograficzny. Zebrane informacje nie zawsze są znane ogółowi czytelników. Warto sięgnąć po tę pamiątkową książkę, by wzbogacić wiedzę o swojej Małej Ojczyźnie. Jedni się tu urodzili, mają krewnych, przyjaciół, znajomych, inni tu się osiedlili i dzięki tej publikacji mogą wiele poznać z historii naszej ziemi. Pozycję „Ziemia Jarocin” można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury i w Kancelarii Parafialnej w Jarocinie.

Po opracowanie to sięgają nie tylko mieszkańcy Ziemi Jarocińskiej, ale także osoby których ciekawia

dzieje naszej gminy. Książka ta może służyć także uczniom w pogłębianiu wiedzy o rodzinnej miejscowości. Słowa uznania należą się proboszczowi ks. Tadeuszowi Kuźniarowi z Jarocina za wyrażone zainteresowanie sprawą wydania książki i pomoc finansową, a także udostępnienie kroniki parafialnej Autorowi.

W opracowaniu zostały wymienione nazwiska wielu osób. Nie oznacza to jednak, że tylko one towarzyszyły przeszłości i tworzą teraźniejszość. Monografia została napisana w dobrej wierze i czystej intencji. Pracą tą może się chlubić gmina i parafia w Jarocinie, a nade wszystko mieszkańcy, bo jest w niej zapisana historia ich miejscowości. Braki i usterki istnieją mimo dużego trudu jaki włożył w opracowanie książki autor. Pan Siembida starał się, aby dane ukazać jasno i przejrzysto. Przy takiej mnogości nazwisk, dat o potknięcie nie było trudno. Dlatego drugie wydanie będzie wymagało bardziej pogłębionej pracy -

z uwzględnieniem drobnych poprawek i uzupełnień dotyczących czasów nowych i najnowszych.

Uważam, że potrzebne jest szersze omówienie spraw związanych z codziennym życiem jarocinian w okresie międzywojennym. Brak jest też opisu przemian gospodarczych, stanu ludności i zdarzeń politycznych w okresie PRL. Więcej miejsca należałoby poświęcić pozytywnym przedsięwzięciom w gminie z dziedziny kultury i służby zdrowia.

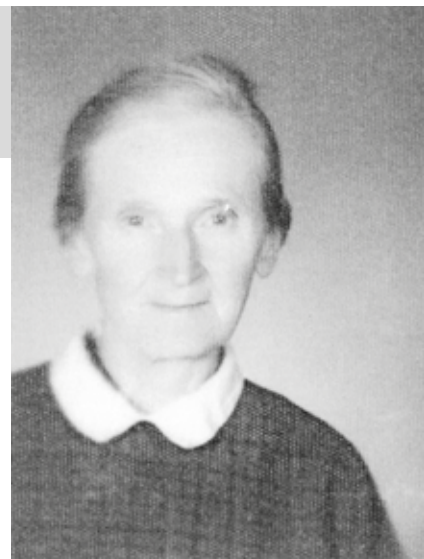
Opr. Stanisław Gazda

SPROSTOWANIE DO PUBLIKACJI ZIEMIA JAROCIN JACKA SIEMBIDY

W rozdziale „Ziemia...” traktującym o pomocy w czasie II wojny światowej powielony jest błąd odnośnie imienia p. Oleksakowej, mieszkanki Golc, ukrywającej sąsiadkę narodowości żydowskiej. Otóż jej imię to Maria. Emilia to synowa, która dopiero kilkanaście lat po wojnie przybyła do domu Marii Oleksak z d. Habuda. (W niniejszym numerze „Państwa Jarocin” w spisie sołtysa J. Małka jest wymieniony Józef Habuda- to brat Marii).

Władysława Gawryś z d. Oleksak

Maria Oleksak zd. Habuda (1897-1998). Ukrywała Żydówkę Zelmanową.





KAMIENNE TABLICZKI

W ubiegłym roku przy dwóch szczególnych nagrobkach na cmentarzu w Jarocinie Urząd Gminy postawił tabliczki z kamienia informujące, o tym, kim byli pochowani tam ludzie. Pierwsza stoi przy grobie Sebastiana Małka, natomiast druga przy grobie Józefa Herdzika.

Napisy na tabliczkach brzmią:

„Sebastian Małek – kawaler orderu *Virtuti Militari* za bohaterskie czyny podczas wojny polsko – bolszewickiej w 1920 roku”

„Józef Herdzik – więzień Kołomy, żołnierz Armii Andersa, uczestnik bitwy pod Monte Cassino”

Pamiętajmy o nich. Oni tworzyli historię naszej ziemi.

NIECODZIENNY ŻYCIORYS

Druga wojna światowa odcisnęła bardzo tragiczne piętno na losach niemal każdej polskiej rodziny. Była to śmierć najbliższych, utracony dobytek, trudna sytuacja materialna w latach powojennych. Jedną z takich osób, ciężko dotkniętych przez wydarzenia wojenne był Stanisław Dziechciarz z Szyperek. Jego

syn, Wiesław udostępnił nam dokumenty, które o tym zaświadczać. Losy pana Stanisława syna Mikołaja i Teresy z domu Kania, urodzonego 18.10.1908 r. w Szyperkach możemy poznać z napisanego przez niego życiorysu oraz z pisma do Władysława Gomułki I Sekretarza KC PZPR.

Życiorys

Slużbę wojskową odbyłem w Żółkwi w 1935 r. Pierwszego września 1939 r. zostałem zmobilizowany na wojnę do Jednostki Wojskowej w Przemyślu. Po rozbrojeniu naszej jednostki w połowie września, przez Ukraińców i Ruskich, zostaliśmy załadowani w pociąg, który nas wywiózł na wschód, tj. do Krzywego Rogu. Tam nas przeznaczyci do pracy w kopalni rudy żelaza. Praca w tej kopalni była bardzo ciężka, wyczerpująca, warunki pracy były ciężkie, a warunki życia były okropne jak to w niewoli, głód, brud i wszy bardzo nam dokuczały. W tej kopalni pracowałem przez jesień 1939 r. i zimę 1940 roku. Na wiosnę zostaliśmy przesegrowani i załadowani w pociąg z wagonami towarowymi, który nas wiozł na Wschodnią Syberię w lasy. Tam po zbudowaniu sobie szałasów zakwaterowania pracowaliśmy w kamieniołomach, czyli drążyliśmy kamienie, które były potrzebne do budowy dalszej linii kolejowej, tam pracowałem do miesiąca sierpnia 1942 r. Warunki pracy były wręcz okrutne, dokuczał nam głód, jak również straszne zimno bo mróz dochodził do – 50 C. To, że przeżyłem te straszne niewole, to tylko zawdzięczam Bogu Najwyższemu, że mi dał tyle zdrowia. Chorowałem na kurzę ślepotę, szkorbut, malarię ale ciągle żyłem. W sierpniu 1942 roku zostałem załadowany w pociąg, który nas przywiózł nad morze Czarne, gdzie zostałem wcielony do Armii Andersa i Sikorskiego. Z tą to Armią przebyłem cały szlak bojowy w II Korpusie w V kompanii zaopatrzenia „Żubry”. Powróciłem do Polski z Anglii w kwietniu 1947 r.



Stanisław Dziechciarz

Jak widzimy nie jest to typowy życiorys, obejmujący całe dotychczasowe życie piszącego. Pan Dziechciarz ogranicza się głównie do przeżyć wojennych, które

zaważyły na jego dalszym życiu. Dobitnie można się o tym przekonać z jego listu do Władysława Gomułki. Wówczas, aby napisać list o pomoc do najwyższe-



go dygnitarza w komunistycznej Polsce, to naprawdę trzeba było być w bardzo trudnej sytuacji. Powrót pod koniec 1956 roku Gomułki do władzy powitano w społeczeństwie polskim z wielkimi nadziejami. Być

może to skłoniło pana Dziechciarza do napisania do niego listu z prośbą o pomoc.

Poniżej list do Gomułki:

*Do Komitetu Centralnego
PZPR w Warszawie
Do rąk I Sekretarza Partii
Ob. Władysława Gomułki*

Dotyczy:

*Dziechciarz Stanisław zam. Szyperki
p-ta Jarocin pow. Nisko,
prosi o pomoc w sprawie przyznania renty
inw. wojennego*

Wysoki Komitecie!

Jako rezerwista zostałem powołany do 10 p a.c i wysłany na front w okolice Lwowa, dostałem się do niewoli sowieckiej, jako jeńiec zostałem skierowany do pracy przy budowie linii kolejowej w okolicach północnej Syberii. Przy mrozach dochodzących do - 50 C pracowałem słabo odżywiany, w roku 1942 wstąpiłem do Wojska Polskiego, zostałem wcielony do II Korpusu gen. Andersa jako szeregowiec - woźnica. Z wymienionym korpusem przeszedłem całą kampanie zmagania z faszyzmem hitlerowskim, brałem czynny udział w bitwie pod Monte Casino za co zostałem odznaczony. W roku 1947 powróciłem do Polski aby mozolną pracą przyczynić się do budowy socjalizmu i szczęścia własnej rodziny. W roku 1950 zapadłem na zdrowiu, na skutek ciężkich przeżyć w okresie II wojny światowej nabawiłem się reumatyzmu stawów i kości krzyżowych, leczenia szpitalne nie dały pozytywnego wyniku. Obecnie stałem się kaleką niezdolnym do pracy, z trudnością przy pomocy laski poruszam się z miejsca na miejsce. W dniu 21 II. 1957 wniosłem prośbę do Wysokiej Rady Państwa o przyznanie renty inwalidzkiej, na wniesioną prośbę otrzymałem odpowiedź negatywną, jak świadczy załączona z dnia 11 III 1957 znak ZiW 62284/Rz z Prezydium W. R. Narodowej w Rzeszowie – Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Decyzja powyższa jest ostateczna, jestem niezdolnym do pracy zarobkowej, stałem się inwalidą na skutek ciężkich przeżyć II wojny światowej, mam na utrzymaniu żonę i dwoje małoletnich dzieci. W tym ciężkim położeniu zwracam się z prośbą do I Sekretarza Partii o udzieleniu mi pomocy w sprawie przyznania renty inwalidy wojennego przez kompetentne Władze Polski Ludowej.*

Szyperki 14. III. 1959

Dziechciarz Stanisław

O losach żołnierzy polskich wziętych do niewoli przez Sowietów po ich agresji na Polskę w dniu 17 września 1939 r. możemy dowiedzieć się wchodząc na stronę Indeksu represjonowanych prowadzoną przez IPN. Instytucja ta dysponuje wiedzą z kartotek ewidencyjnych jeńców 1939 roku oraz przetrzymywanych w różnych obozach otrzymanych z archiwów rosyjskich.

Na podstawie danych dotyczących pana Stanisława Dziechciarza możemy pewne szczegóły z jego życiorysu uściślić. Otóż trafił do niewoli w Monasterzyskach w województwie tarnopolskim w dniu 18 września. Wywieziony najpierw do obozu w Krzywym Rogu w obłastii Dniepropietrowska w Ukraińskiej SRR. Następnie przeniesiony do obozu Siewżełdorłag w obłastii Komi RA w Rosyjskiej FSRR i do obozu

Już w obłastii Iwanowska, także w rosyjskiej RSRR. Pewnie zakończyłby tam życie, pracując w trudnych warunkach na tej „niehumanitarnej ziemi”, gdyby nie atak Niemiec na ZSRR w dniu 22 czerwca 1941 r. Polska i ZSRR stały się nieoczekiwanie sojusznikami w walce z III Rzeszą. Wielu Polskich jeńców i zesłańców zostało zwolnionych z obozów sowieckich. W dniu 3 września 1941 roku Stanisław Dziechciarz w miejscowości Tatiszczewo wstąpił do wojska polskiego organizowanego w Sowietach przez generała Andersa. Według tych danych pan Dziechciarz trafił do armii Andersa we wrześniu 1941 roku a nie w 1942 jak sam podaje.

Opr. Z.W.

*10 p a. c – 10 Pułk Artylerii Ciężkiej



Przez niektóre miejscowości gminy Jarocin przebiega nowa trasa rowerowa pod intrygującą nazwą Rita. Trasa ta ma długość 52 km. Rozpoczyna się na polach w okolicy Tarnogóry w gminie Nowa Sarzyn, przebiega przez Koziarnię, Krzeszów nad Sanem, Ulanów, Borki, Jarocin, Grabę, Łozę Sokale, Deputaty, Pęk, Maziarnię a kończy się w Hucie Podgórnej w gminie Harasiuki.

Pomysłodawcą szlaku rowerowego Rita był prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Tarnogóry Edward Kak. Rita, to nazwa dla samolotu Halifax JP 224 nadana przez angielskiego pilota Thomasa Storeya, którego był kapitanem na cześć swojej żony. Samolot ten w czasie II wojny światowej dokonywał m.in. zrzutów zaopatrzenia dla polskich partyzantów. W dniu 23 kwietnia 1944r. wystartował w Campo Cassale z misją dokonania zrzutu dla partyzantów AK w okolicy Opola Lubelskiego. Załoga samolotu liczyła 7 osób. Byli to: wspomniany kapitan Thomas Storey, Eddie Eklington-Smith, Oscar W. Condgon, Walter G. Davis, Charles J. Keen, James Caradog Hughes i Patrick M. Stradling. W okolicach Tarnogóry samolot doznał awarii, w wyniku której lotnicy musieli wyskoczyć na spadochronach. Dwaj lotnicy trafili prosto w ręce Niemców, jeden został przechowany do końca wojny przez polską rodzinę Deców w Smolarzynch, natomiast czterech trafiło pod opiekę partyzantów. Najpierw zajęli się nimi partyzanci Batalionów Chłopskich z Tarnogóry dowodzonych przez Walentego Kidę „Kłosa”, następnie zostali przetrzuceni za rzekę San do Kamionki Dolnej pod opiekę oddziału AK Stanisława Bełżyńskiego „Kreta”.

Partyzanci przechowywali lotników w różnych miejscach ze względu na Niemców, którzy ich poszukiwali. Opiekowali się nimi oddziały partyzanckie: AK – Jana Orła-Wysockiego „Kmicica”, NOW-AK Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”, polsko-radzieckiego Michała Kunickiego „Muchy”.

W dniu 5 czerwca 1944 roku na polach w okolicy Huty Podgórnej wylądował radziecki samolot, który zabrał lotników do Kijowa a stamtąd do Moskwy i Murmańska. W bazie brytyjskiej marynarki wojen-

nej w Scapa Flow znaleźli się w dniu 9 lipca. Wszyscy z załogi „Rity” przeżyli wojnę.

Trasa rowerowa „Rita” ma upamiętnić to niezwykle wydarzenie. Stąd trasa rozpoczyna się w miejscu upadku samolotu w okolicach Tarnogóry, kończy w Hucie Podgórnej a więc tam, skąd zostali lotnicy odebrani przez radziecki samolot i odtransportowani w bezpieczne miejsce. Intencją pomysłodawców trasy było to, aby przebiegała ona przez tereny gdzie przebywali czterej członkowie załogi Halifaxa wraz z opiekującymi się nimi partyzantami. Nie do końca udało się



Członkowie rodzin lotników z Wielkiej Brytanii i Kanady nad zalewem w Jarocinie.

Fot. P. Niemiec

to spełnić, gdyż trasa rowerowa omija tereny Momot Górnych, Dolnych i Ujścia, gdzie lotnicy spędzili dość dużo czasu. Planuje się wydłużenie trasy o 20 km, aby przebiegała także przez te miejscowości.

5 czerwca 2017 r. odbyła się uroczystość otwarcia trasy „Rita”. Wzięli w niej udział m.in. członkowie rodzin lotników z Wielkiej Brytanii i Kanady przybyli specjalnie na tę okazję. Rozpoczęła się przy pomniku, w miejscu upadku samolotu w Tarnogórze a zakończyła w miejscu ewakuacji lotników angielskich w Hucie Podgórnej, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W tym czasie odbył się przejazd uczestników uroczystości nowo wyznaczonym szlakiem, a więc także przez miejscowości w gminie Jarocin.

W Jarocinie, w turystycznej altanie obok zalewu, wójt Zbigniew Walczak zapoznał pokrótce uczestników przejazdu z naszą gminą, zwłaszcza w kontekście wydarzeń w okresie okupacji niemieckiej. ZW



KAMIENNE GODY

W niemal co drugim numerze pisma Państwo Jarocin opisywane są uroczystości z okazji wręczenia przez Wójta Gminy medali przyznawanych przez Prezydenta RP osobom, które przeżyły w małżeństwie 50 lat. W związku z tym, że rocznice ślubu posiadają swoje nazwy, to ta obchodzona równe pół wieku po zawarciu związku małżeńskiego nosi miano „Złotych Godów”. Nie wszystkie pary mają szczęście, dożyć tej chwili. Często zdarza się, że już po przyznaniu medalu przez Prezydenta, a przed wręczeniem, jedno z małżonków „odchodzi”. Wiele par obchodzi jeszcze tzw. szmaragdowe lub platynowe (55-lecie), a nawet diamentowe gody (60-lecie), natomiast naprawdę rzadko dochodzi do świętowania kolejnych, okrągłych jubileuszy, mianowicie 65-lecia, czy 70-lecia pożycia małżeńskiego, czyli żelaznych i kamiennych godów.

W gminie Jarocin jedna para miała to rzadkie szczęście obchodzić zarówno złote jak i diamentowe gody.

Jakkolwiek 70-lecie małżeństwa Michała i Walerii Walczak – bo o nich mowa -przypadało na 24 lutego,

to kilka dni wcześniej, 18 lutego została odprawiona w kaplicy w Mostkach Wasilach Msza Św. w ich intencji, a następnie odbyła się uroczystość rodzinna w lokalu Las Vegas w Zdziarach.

(red.)



Jubilaci w otoczeniu rodziny

107 URODZINY



Stoją za jubilatką od lewej: Jan Skiba, Helena Garbacz, Alicja Habuda-Cichoń, Tomasz Podpora, Bogusław Iskra, Zbigniew Walczak, Adam Mach, Jan Sołtyski

Pani Aniela Sołtyska z Katow w piątek 1 grudnia 2017 r. świętowała 107 urodziny. Z tej, tak wyjątkowej okazji jubilatkę odwiedzili Wójt Gminy Zbigniew Walczak, Kierownik USC Alicja Habuda-Cichoń, przewodniczący Rady Gminy w Jarocinie Bogusław Iskra, Wicestarosta Powiatu Nizańskiego Adam

Mach, członek Zarządu Powiatu Nizańskiego Tomasz Podpora oraz sołtys wsi Katy Jan Skiba. Goście oprócz upominków i kwiatów złożyli Jubilatce moc życzeń.

Jubilatka niezmiennie cieszy się dobrym zdrowiem. Jej recepta na długowieczność to zdrowe odżywianie i spokojny tryb życia. Jest najstarszą mieszkanką powia-





Jubilatka z synem Janem.



Jubilatka udziela wywiadu dla radia.

tu niżańskiego, a według portalu internetowego „Najstarsi Polacy” w województwie podkarpackim zajmuje trzecie miejsce. Starsze od niej są dwie panie urodzone w 1909 roku. Natomiast w Polsce jest na 33 miejscu.

W dniu 4 grudnia odwiedziła Jubilatkę pani Maria Kornaga, dziennikarka Radia Rzeszów i przeprowadziła z nią wywiad.

(red.)

HERBATKA ZIOŁOWA

Moi znajomi w Jarocinie, goszcząc u nich zaproponowali mi herbatę z ziół, m.in. ze świeżej mięty lub pokrzywy z własnego ogródka. Wybrałem tę drugą, czyli z pokrzywy, ale z pewnym zawahaniem, bo nigdy takiej herbaty nie pijałem. O tym smakowitym napoju chciałem więcej wiedzieć i dlatego też sięgnąłem do biblioteczki domowej. Wyczytałem, że pokrzywa posiada właściwości zdrowotne. Jest źródłem wielu cennych witamin i minerałów.

Dawniej pokrzywa była bardziej doceniana. Gotowano z niej zupę, podobnie jak szczawiową. Przyrządzano także surówki, sałatki i napary. Podawano nie tylko ludziom, ale jak wspominają starsi mieszkańcy Jarocin dodawano też do paszy zwierzętom hodowlanym m.in. świniom, a także ptactwu domowemu, młodym indykom, gęsiom, kurom i kurczakom.

Po każdej zimie organizm jest osłabiony i wskazane jest jego wzmacnianie. Pokrzywę należy zalać wrzątkiem i trzymać pod przykryciem kilka minut. Herbata ta oczyszcza układ trawienny. Ma właściwości odkażające, wzmacnia organizm i łagodzi skutki stresów. Oczywiście, jak wszystkie zioła nie działa natychmiast, jednak powoli a skutecznie. Na wiosnę dobra jest też sałatka z pokrzywy.

W zimie można przyrządzać wzmacniającą herbatę z suszonej pokrzywy. Można też łączyć np. z suszoną miętą. Pokrzywa jest popularną rośliną i łatwo ją spotkać. Natomiast mięta w kilku odmianach, uprawiana

jest przeważnie w przydomowych, nielicznych już ogródkach utrzymanych w dawnym stylu, gdzie rosną jarzyny: pomidory, ogórki, marchew, pietruszka, cebula oraz polskie odmiany kwiatów, m.in.: narcyzy, tulipany, bratki, stokrotki, georginie (dalie), astry, malwy i pachnąca maciejka oraz

różne zioła wykorzystywane w leczeniu ludzi i zwierząt. Zioła święcimy w kościele w postaci wianków, z dodatkiem ziół polnych, na zakończenie oktawy Bożego Ciała, oraz w dniu Matki Boskiej Zielnej 15 sierpnia w formie wiązanki.

Takich tradycyjnych ogródków jest coraz mniej. Pisałem o tym w 2008 r. w numerze 12 w artykule pt. „Gdzie się podziały ogródki naszych mam”. Zastąpione zostały strzyżonymi dywanikami zielonej trawy, wzmacnianej często nawozami sztucznymi. A szkoda. Wprawdzie dawne ogródki pachnące różnymi kwieciami i ziołami wymagały pewnego wysiłku, ale dobrze wpływały na poprawę naszego samopoczucia i cieszyły oczy, co i w dzisiejszym świecie pełnym chemii, pośpiechu i stresu jest niemałą wartością.

Opr. Stanisław Gazda



ZŁOTE GODY

W dniu 28 października 2017 r. GOKSTiR w Jarocinie odbyła się uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Dekoracji dostojnych jubilatów dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda Wójt Gminy Jarocin Zbigniew Walczak, składając życzenia oraz gratulacje. Po części oficjalnej Dostojni Jubilaci wzniesli toast symboliczną lampką szampana, otrzymali upominki, listy gratulacyjne, zrobili pamiątkowe fotografie, następnie zostali zaproszeni na mały poczęstunek. Dzieci i młodzież oraz zespołu „Jargocianie” działających przy GOKSTiR w Jarocinie swoim występem umilili uroczystość małżonkom oraz towarzyszącym im rodzinom i przyjaciołom. Odznaczonych zostało dziewięć par:

Monika i Piotr Bielakowie z Domostawy,

Helena i Józef Krukowie z Jarocina,
Janina i Antoni Madurscy z Katów,
Władysława i Wojciech Pchelkowie z Mostek,
Władysława i Jan Pikułowie z Majdanu Golcz.,
Maria i Julian Serafinowie z Jarocina,
Helena i Stanisław Serafinowie z Jarocina,
Janina i Bronisław Słomiany ze Zdzisar,
Maria i Kazimierz Walowie z Domostawy,
Medale nadane przez Prezydenta RP otrzymali także państwo Zofia i Eugeniusz Wołoszynowie z Szyperek. W związku z tym, że medale dla tego małżeństwa pojawiły się w Urzędzie Wojewódzkim już po gminnej uroczystości, zostały wręczone przez Wójta Gminy i Kierownik USC dopiero w dniu 14 grudnia.

Kierownik USC Alicja Habuda-Cichoń
(zdjęcia z uroczystości na ostatniej stronie)

NOWY ROK SZKOLNY – LITANIA NAUCZAJĄCYCH

W mojej biblioteczce domowej wśród książek i prasy natknąłem się na Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich, Nr 2 z 1993 r., pt. „WYCHOWAWCA”, w którym znajduje się piękna „LITANIA NAUCZAJĄCYCH”. Treść litanii świadczy o wielkiej odpowiedzialności w nauczaniu młodego pokolenia i głębokiej modlitwie. Rodzice z zaufaniem posyłają dzieci do szkoły, oddając je w nauczycielskie dłonie, aby wyzwalali i pielęgowali w młodych duszach szlachetne zainteresowania i pragnienia. Uczyli miłości do Ojczyzny, tej dużej i małej, w której mieszkają czyli ziemi jarocińskiej. Warto, aby nauczyciele, wychowawcy i rodzice pochylili się nad nią.

LITANIA NAUCZAJĄCYCH

*Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojczy Z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże,
Jezu, Drogo i żywocie nasz,
Jezu, Mistrzu i przewodniku nasz,
Jezu, Nauczycielu najcierpliwszy.
Jezu, Nauczycielu najmiłociwszy,
Zespół Szkół w Jarocinie
Jezu, doskonałości nauczyciela,
Jezu, któryś przez całe życie
ziemskie nauczał słowem i przykładem
Jezu, któryś słowem rzesze ku sobie pociągał,
O pomoc Twoją w spełnianiu obowiązków,
błagamy Cię, Duchu Święty, Boże.*

*O wiarę w owocność naszej pracy,
O ukochanie naszej pracy,
O odwagę w walce z przeciwnościami,
O zaufanie młodzieży nam powierzonej,
O moc przekonania,
O święty ogień zapału,
O cnotę wyrozumiałości,
O cierpliwość w nauczaniu,
O słodycz i pogodę ducha,
O umiejętność zaparcia się siebie,
O ducha poświęcenia,
W chwilach rozterki duchowej,
oświeć nas, Duchu Święty, Boże.
W chwilach zniechęcenia, podtrzymaj nas,
W chwilach przygnębienia, pociesz nas,
W upadku, ducha, podnieś nas,
Od pokus niedbalstwa i lenistwa, zachowaj nas Panie,
Od lekceważenia obowiązków,
Od zarozumiałości,
Od ducha obojętności,
Od zaniedbania natchnienia,
Abyśmy godnie powołaniu naszemu
odpowiedzieć mogli,
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Duchu Święty, Boże.
Abyśmy nadziei w nas pokładanej nie zawiedli,
Abyśmy się nigdy powołaniu nie sprzeniewierzyli,
Abyśmy odpowiedzialności, jaka na nas ciąży,
nie lekceważyli,
Abyśmy w pracy nad doskonaleniem się nie ustawiali,
Abyśmy uczniom swoim zawsze przykładem świecili,*



Abyśmy się zawsze sprawiedliwością rządzili,
Abyśmy młodzież nam powierzoną miłością ogarniali,
Abyśmy umieli znaleźć drogę do umysłów
i serc dziecięcych,
Abyśmy radość i zadowolenie w naszym
zawodzie znaleźć umieli,
Abyśmy dobro Boga i bliźnich
nad osobiste przedkładali,
Abyśmy zgodę i jedność w narodzie krzewili,
Abyśmy święty ogień zapału w serca wlać umieli,

Abyśmy dusze nam powierzone do Ciebie
skierować mogli,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam Panie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas Panie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

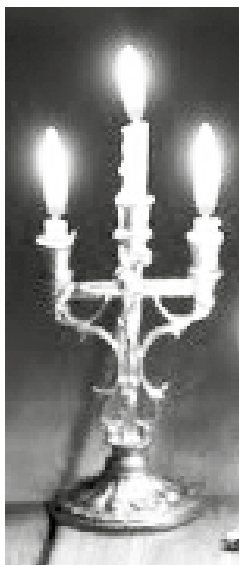
Opr. Stanisław Gazda

MORDOWNIA, WYSIADAĆ! - CZYLI JAK PODRÓŻOWALIŚMY W POŁOWIE UBIEGŁEGO WIEKU...

Dlaczego jedziemy czyli oczekiwanie

„A kiedy będzie ciepło, to pojedziemy do babci, do dziadka...” - ktoś nie pamięta tych czarodziejskich słów mamusi, które same zmęczone ciasnotą, miastem - chciały i dzieci, i siebie pocieszyć perspektywą wyjazdu na wieś? Tam wszystko wydawało się prostsze, radośniejsze... Tam był dom ich dzieciństwa. Dom gościnny, gdzie każdy się zmieści, w razie czego to stodoła wielka. Tam własne podwórko, przestrzeń, tylko z minizakazami - nie wolno do ogródka, gdzie ule i pszczoły. Tam rodzice i dziadkowie czekający na wszystkich. Tą „mekką” naszej rodziny były Golce. Wujowie ze Śląska, ciocie z Warszawy i bardziej odległych miast „tłukli się” kolejną wiele godzin w przepelnionych pociągach, by w Nisku przesiąść się do autobusu, w końcu nawet pieszo przewędrować z Jarocina czy Kurzyny do rodzinnego domu.

Kiedyś bladym świtem usłyszałam - przyspieszające bicie serca - kroki do naszego mieszkania w Nisku. „Mamo, ktoś idzie!” Mama: „Śpij, dopiero piąta rano!” Po nieznośnie długiej chwili delikatne pukanie. W drzwiach stała zziębnięta Ciocia, wówczas studentka w Warszawie. „Nie chciałam was budzić, godzinę siedziałam na stacji, ale autobus dopiero po ósmej, przemarzłam do szpiku kości”... Mama bez ceregieli: „Włóż pod pierzynę, zanim zrobię coś gorącego. Na kuchence elektrycznej będzie szybko”. Takie tam szybko. Wodę ze studni, prąd słaby, bo zasilanie drugiego stopnia...



15 stopień
zasilania

A muszą tak co roku, jak te boćki, ciągnąć w swoje strony? Muszą. Trzeba nie tylko odwiedzić bliskich,



póki są, ale wrócić do siebie wśród tych, z którymi się te same barszcze, kluski, jabłczanki (zupy owocowe) i zacierki (kulasze) jadło, śmiało z tych samych kawałów, trafiło o pogodę i cieszyło z urodzaju. Muszą, żeby nabrać sił do powrotu i życia w środowisku, w którym nieraz ubiór, czasem język (słynne „idę na pole”) wywołuje komentarze.

PKP czyli Polskie Koleje Państwowe

To w drogę! Podróże to pociągi, przesiadki, poczekalnie, bagaże, spotkania z różnymi ludźmi, ale i radosny cel, bo tam ktoś uprzedzony listownie albo i nie - czeka.

Dlaczego tak długo trwała podróż, i to w nocy, skoro dziś wystarczy kilka godzin? Nocą - aby rano „złapać” autobus do wsi, nocą - bo mniejsze spóźnienia (pierwszeństwo: pociągi towarowe), nocą - bo mniej ludzi. Czas podróży kolejną wyznaczały parowoz (węglowe lokomotywy, tzw. „ciuchcie”), przesiadki, zmiany tras, czyli „ten nie zdążył, ten nie poczekał”, „był pośpieszny, ale to duża dopłata” i oczekiwania na stacji, dworcu, w poczekalni, barze dworcowym lub na peronie.

Poczekalnie dworcowe to cała historia ludu wędrującego. Nie było bezdomnych, choć głód mieszkań. Za



to istnieli podróżni. Kto pamięta pełne ludzi, bagaży, dymu papierosowego poczekalnie z piecami kaflowymi, drewnianą podłogą - czarną, bo zapuszczoną „terem”...Albo i „koksiakiem” na peronie...Ileż tam było rozmów, drzemań, gawęd, doświadczeń życiowych, zaklinań „na własne oczy widział”! O świetlicach dworcowych z czarno-białymi telewizorami jeszcze kukułki nie kukały... Tworzono jednak oddzielne „poczekalnie dla matek z dziećmi”. Pani, która opiekowała się tym dobrodziejstwem, pożyczła koc, nawet dwa, i dzieci spały na żelaznych, piętrowych łóżkach z „demobilu” a i Mama zmrużyła oczy, za to Tata pilnował rodziny, godziny i...bagaży. Te ostatnie teoretycznie można było oddać do przechowalni, ale...” a jak Cezaremu Baryce zginęła żółta walizka” - skwitował Tata moje pytanie. Myślałam, że to ktoś z rodziny, dopóki nie przeczytałam „Przedwiośnia” Żeromskiego... Koczowano więc między swymi rzeczami.

Poza tym i opłata, i mógłby ktoś - mimo uczciwych pracowników - w pośpiechu zamienić, uszczuplić wartość, uszkodzić nasz „skarb”. Tekturowe albo z skóry walizki były bardzo podobne. Różniły się... okalającym pasem, którym zabezpieczano zawodne zamki i zawiasy. Nie było klódeczek. Ba! Klódky, zamknięcia, walizki... Wtedy najliczniejsze bagaże to pudła związane sznurkiem, worki, kosze, nierzadko zawinięte jakąś płachtą, torby, siatki... W ogóle sporo „taszczono ze sobą” w bagażu podręcznym: ubrania, jedzenie na drogę, herbatę w termosie, bo „Warsy” (wagony restauracyjne) to przyszłość. Kiedyś w przedwojennym wagonie (austriackim? pruskim?) z drewnianymi ławkami, przesyłabizowałam: „nie wolno przewozić materiałów żrących, cuchnących...i broni palnej nabitej”. „A nie nabita?” - mój dociekliwy Brat egzaminował Tatę.

Autobus PKS czyli Państwowa Komunikacja Samochodowa

Emocje kolejowe, tłok (ale „pociąg zawsze zabierze”) to nic w porównaniu z PKS-em w Nisku. Tu dopiero kierowca (wtedy: szofer) i konduktor (pan i władca) mogli wyrazić swą wolę: „zabrać-nie zabrać”. Autobusy ciągle były stare i „pękały w szwach”. Potem, w mocniejszych już Jelczach, dodawano przyczepy, ale rzadko rozkładano (choć były!) dodatkowe siedzenia w przejściu, bo ciągle dużo pasażerów, a na koniec mówiono: „już się nie opłaca siadać”. Na dłuższą trasę większe paczki, nawet wózki dziecięce (o składanych się marzyło), wiklinowy fotel i inne „gabaryty” moco-

wano na dachu autobusu, dokąd prowadziła wążutka drabinka z tyłu pojazdu.

Konduktor najpierw zabierał starszych, kobiety z dziećmi, a mężczyźni to... następnym! Czasem, gdy nie było pilnych prac polowych sianokosów czy żniw - panowie nie wyglądali na zmartwionych perspektywą czekania. Kolegów, sąsiadów, krewnych, bliskich i dalszych można było spotkać co krok. Zawsze był czas i temat do rozmowy. Nęciła usprawiedliwiona chwila odetchnięcia od rodziny, odświeżenia znajomości, „naprawiania świata”. Bywało i tak, że w autobusie dzieci płakały, iż „tatusz został”, więc konduktor litościwie zabierał owego tatusia, który był zadowolony, bo musiał.

Gdy już wszystkim sprzedano bilety, czyli „konduktor zabiletował”, autobus wytaczał się poza niżańskie Planty mozaikową jezdnią, względnie równą, jasną kostką granitową, dalej ciemną, bazaltową do Raclawic. Koło kościoła skręcał na Waldekówkę. Tu kolebał się po szutrowo-kamienistej drodze do żelaznego mostu na Sanie, potem piął mozolnie pod górę w Zarzeczcu, rżężąc, prychając i skrzypiąc. Osiągnąwszy skarpę zarzecką obok POM-u czyli Państwowego Ośrodka Maszynowego (dawnego dworu Hofmokłów) zatrzymywał się w centrum wsi koło kościoła. Wiele osób nabożnie się wtedy żegnało, jak i przy każdej przydrożnej kapliczce czy krzyżu oraz przed podróżą.

Silnik w Jelczach i Sanach był z przodu, toteż woń spalin wewnątrz pojazdu mogła przyprawić o mdłość. I tak autobusy lepsze niż ciężarówki „budy”, jakimi dojeżdżali pracownicy „do roboty w firmie”. Zaś w Technikum Elektrycznym w Nisku mieli tzw. fenomen: połowa to kabina wojskowej ciężarówki, reszta autobus! Tych, co z powodu zapachu i kołysań skupiali się na własnym żołądku pocieszano, że teraz zacznie się „równa droga „. Jaka równa! Owszem, asfaltowa, ale pełna załatań, pęknięć, uskoków i dziur. Druga pociecha „na Mordowni się rozluźni” przyprawiała mnie, kilkuletnie dziecko, o gęsią skórę. Kuliłam się na samo słówko, nie chciałam widzieć go na tabliczce przystanku, ale kusiło otworzyć oczy, gdy konduktor wołał:

„Mordownia, wysiadać!”

Ledwie zobaczyłam pierwsze literki, chowałam głowę w ramiona. „Niedobrze ci, malutka?” - pytał ktoś z troską. „Nie, nie!” - jakże mogłam się przyznać do strachu. Patrzyłam więc na wysiadających, którzy nie sprawiali wrażenia przygnębionych, wręcz przeciwnie - gawędzili, niektórzy zapalali papierosa („ledwo wysiadł i już pali” - krytykowano), inni rozweseleni szli



poboczem, czasem przeskakiwali rów i wsiąkali w las. Mama tłumaczyła, że tam właśnie jest cała wieś. „Jak to, za lasem, i tam chcą mieszkać, a w nocy jak oni wracają?” - nie mieściło mi się w głowie. „A dlaczego tak się nazywa tutaj?” Mama wyjaśniała, że to okropne słowo „mordownia” miało oznaczać nieurodzajne gleby, związaną z tym znojną pracę, piaszczyste drogi, w których grzęzły koła wozów, nogi ludzi i zwierząt, a po deszczach tworzyły się kałuże, rozlewiska, błoto - po prostu mordęga, stąd Mordownia. Wieść jednak nosła, że była i karczma o złej sławie przy rozstajnych drogach tam, gdzie dziś tylko studnia została...

Las rósł bliżej drogi, tuż za niewielkim rowem, o każdej porze tajemniczy. „Patrz, zobaczysz zwierzątką” - zachęcano dzieci. Aut jeździło niewiele, zajęczki, sarny, widywano często. Ku żalowi mego Braciszka nie pokazał się żaden wilk. „Ale oczy wilka widziałem” - zapewniał. Za to oboje kiedyś zobaczyliśmy jak przed oknami autobusu przeleciało coś niczym wielka piłka. Pasażerowie dyskutowali czy to głuszec, czy cietrzew, czy coś innego...

Gdyśmy wychynęli z lasu, minęli Ździary, poprzez pola i łąki pokazywano wieżę kościoła w Jarocinie. „O, widzisz, o, tam, niedaleko!” Znów kilka osób w lesie wysiadało, bo „idą pieszo na Katy, na Szweddy” - dla mnie nowa groza. Ale w autobusie już luźniej, rozmowy weselsze, nawet śpiewy, ponieważ, jak mawiali starsi, „masz pleść byle co, to lepiej zaśpiewaj”. Radia w pojazdach nie istniały, za to kierowca, mimo tabliczki zakazującej z nim rozmowy, sam inicjował pogawędki. Opowiadał np. jak drogę przebiegły trzy sarenki a jedna zagapiła się w światła pojazdu... To, że ktoś z młodych zaintonował - popularne dzięki „Mazowszu” albo zespołowi „Śląsk” - „Szła dziewczeczka”, „Głęboka studzienka”, „Nocka szumiała” miało charakter zalotnej zaczepki, a starszym dawało promyk odskoczni od codziennych uciążliwości czy wspomnienia okupacji niemieckiej...

Oczami dziecka

Nareszcie Jarocin. Naprawdę blisko. Za autobusem - ku dziecięcej radości - nic nie widać przez bałwany drogowego kurzu. Ależ ogromnym autem jedziemy! We wsi domy drewniane, wiele pod strzechą, drzwiami do drogi - co mi się podoba, bo wygląda tak gościnnie. Jednak Mama tłumaczy, że to kłopot, że pył, że niebezpiecznie, bo dziecko może wybiec wprost na drogę, a koń nie zatrzyma się tak raptownie. Podstawowy pojazd to wówczas wozy o drewnianych kołach z żelaznymi obręczami, tzw. wozy żelazne. O „gumowcach”, czyli z gumowymi kołami, dopiero się roz-

Przy budowie drogi w Jarocinie
Fot. J. Olak



mawiało. Potem pojawiły się „hybrydy”: przód „gumowca”, tył „żelaziaka”, albo odwrotnie, aż wreszcie całe „gumowce”, ale i lepsze drogi.

Budowa drogi w Jarocinie

Na jedynym przystanku koło poczty wysiada tłum z licznymi sprawunkami. Gdy rozprasza się poboczami, ktoś pyta retorycznie „a gdzież się to wszystko pomieściło, skoro w autobusie jeszcze tyle ludzi?” Jarocin ciągnie się i ciągnie. „O, znowu las!” „Tylko zagajnik” - poprawia Tata. Dalej domy, pola, łąki. „Teraz prawdziwy las!” „Dąbrowa” - uściśla Tata. Już mamy „miejsca siedzące”, już nie trzeba pocieszać, że niedaleko. Widzę piękno podróży w blasku słońca jak i w cieniu. Tu imponujące dęby, tam sosny na Krzywym Gościńcu (dziś jest młodnik), a tu komenda Taty: „Golce, wysiadamy!” Marudzimy „jedźmy dalej”, Tata przynagla „Piechotką, piechotką, bo dalej autobus na Deputaty”. Nie ma rady. Jednak powietrze, przestrzeń, marsz miedziami, „po opłotkach” ożywia, a perspektywa spotkania z Dziadkiem, który zawsze ma dla wnuków orzeszki laskowe, sprawia, że świat staje się weselszy. Tata tłumaczy, że Jarocin, jak dawniej i Nisko, to „ulicówka” - za domem zagroda i pas pól daleko, daleko, a Golce to „placówka” - kilka domów, zagród i dookoła pola zwane dzielnicami.

Dorośli idą, odpoczywają, zawsze gawędzą ze spotkanymi sąsiadami. Nieraz wracają do tej strasznej wojny, o coś pytają... My, dzieci, już rozpoznajemy dwie topole na Dębowym, biegniemy „na bosaka”, udaje się nam nieco wyprzedzić dorosłych i po radośnym powitaniu tłumaczymy Dziadkom, że samodzielnie przyjechaliśmy! Dziadek ze śmiechem udaje, że wierzy i idzie do komory po miód, a Babcia szuka mleko... I jak tu nie wierzyć Rodzicom, Ciociom i Wujkom, że dom ich dzieciństwa to „kraina mlekiem i miodem płynąca”...

Urszula Gawryś- Michałkiewicz



LAPTOPY DLA SZKÓŁ

Publiczna Szkoła Podstawowa w Mostkach-Sokalach oraz Publiczna Szkoła Podstawowa w Zdziarach okazjnie zakupiła 20 laptopów. Laptopy marki Lenovo z serii ThinkPad z procesorem i5, 8gb ram, 320 hd pochodzą z IBM Polsaka. Dziękujemy Julianowi Podpora za pomoc w uzyskaniu tych komputerów



HUMOR

Szkoła w mieście powiatowym. Nauczycielka, radna PO pyta uczniów:

- Drogie dzieci, kto z Was popiera KOD?
- Wszyscy oprócz Jasia podnoszą rękę.
- A Ty Jasiu dlaczego nie podniosłeś ręki?
- Bo ja jestem Narodowcem odpowiada Jasiu.
- Dlaczego?
- Bo moja mama jest Narodowcem, mój tata jest Narodowcem, rodzeństwo ma poglądy narodowe. No to ja też!
- Ależ Jasiu - odpowiada Pani - przecież nie należy zawsze brać przykładu z rodziny. A gdyby np. twoja mama była komunistką, tata złodziejem a brat homoseksualistą, to co wtedy?
- To wtedy bym popierał KOD - odpowiada Jasiu.

SĄSIEDZI, CZYLI JAK PAWEŁ I GAWEŁ

*Dziś inni mieszkańcy,
lecz problem odwieczny:
na dole spokojny,
a wyżej - mniej grzeczny.*

*Ten grzeczny inaczej -
co noc trząsał drzwiami,
gość z dołu zasypiał,
ten ciskał butami.*

*Odwagę swą zebrał
sąsiad wyciszony,
prosi tego z góry...
Ma też dobre strony.*

*„Niechże pan po cichu
choć buty odkłada!”
„Dobrze” - rzecze sąsiad,
bo to tak wypada.*

*Obietnic zapomniał,
gdy wrócił wieczorem,
nim pamięć zabłysła-
już rzucił buciorem.*

*Drugi but cichutko
odłożył i zasnął.
Pełen był podziwu
nad dobrocią własną.*

*Po godzinie wpada
sąsiad z wielkim krzykiem:
„No, rzuć pan nareszcie
i drugim trzewikiem!*

*Trzaśnij pan, jak zawsze,
równy o podłogę,
bo czekam i czekam,
i zasnąć nie mogę!”*

U. Michałkiewicz



IMPREZA SOBÓTKOWA 2017



ZŁOTE GODY 2017



Helena i Józef Krukowie



Maria i Julian Serafinowie



Helena i Stanisław Serafinowie



Monika i Piotr Bielakowie



Maria i Kazimierz Walowie



Jubilaci na wspólnej fotografii

„PAŃSTWO JAROCIN”

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin
Adres: 37-405 Jarocin 159, tel. 15 871-31-39, fax 15 871-31-38